

## KSIĄDZ PROFESOR ZDZISŁAW CHLEWIŃSKI\*

Ksiądz Profesor Zdzisław Chlewiński urodził się 27 II 1929 r. w Waldkowie k. Świącian na Wileńszczyźnie. Później miejscowość ta została włączona do miasta powiatowego Świąciany, tak że przestała istnieć.

Jak wspomina Ksiądz Profesor, w jego rodzinie znamieny był głęboki patriotyzm Polaków z dawnych kresów, wychowywanych w duchu polskiego romantyzmu – którzy po długiej niewoli rosyjskiej – w wyniku I wojny światowej, a przede wszystkim dzięki heroicznemu wysiłkowi wielu świątych Polaków odzyskali niepodległość. Rodzice Ojca byli dzierżawcami majątków. Ojciec Zdzisława przebywał w czasie tzw. rewolucji październikowej w Petersburgu (jakiś czas mieszkał w Moskwie). Po I wojnie światowej udało mu się wydostać z Rosji i z Rygi odpłynął do Stanów Zjednoczonych, ale po roku – z racji powojennego bezrobocia – wrócił do Świącian i nabył obok miasta 8 ha ziemi. W 1923 r. ożenił się z Pelagią Rekść. Rodzice Z. Chlewińskiego prowadzili gospodarstwo rolne. Według ks. Chlewińskiego ich rodzina, którą mile wspomina, była tradycyjna w dobrym znaczeniu tego słowa. Rodzice mieli dobry kontakt z sobą, nie było między nimi jakichś większych sporów (Ojciec był starszy od Matki o 15 lat), oboje omawiali różne ważne dla rodziny sprawy, wzajemnie się rozumieli. Kochali swoich dwóch synów i byli przez nich kochani. Oboje rodzice byli bardzo uczciwi, mieli szacunek dla ludzi. W rodzinie te wartości ceniono, podkreślano potrzebę pamiętania o innych, dzielenia się z innymi i akcentowano konieczność pewnej bezinteresowności. Jeśli jedno z dzieci otrzymało jakieś słodczyce w prezencie, to należało innych poczęstować i podzielić się (rodzice z tego rezygnowali) z bratem. Wspomina ks. Z. Chlewiński – miałbym duże poczu-

---

\* Szkic biograficzny został opracowany na podstawie rozmowy zarejestrowanej na taśmie magnetofonowej oraz z wykorzystaniem dokumentów zawartych w osobistym archiwum ks. prof. Zdzisława Chlewińskiego.

cie wstydu przed samym sobą, jeślibym tego nie zrobił, nawet gdyby nikt się o tym nie dowiedział. To były najważniejsze zasady „mądrości wychowawczej” rodziców. Wszyscy byli religijni, chociaż nie była to, jak ocenia ks. Z. Chlewiński, religijność pogłębiona „teoretycznie”, ale wyrażająca się w życiu, w relacjach do innych.

Zdzisław Chlewiński rozpoczął naukę w 1935 r. w szkole ćwiczeń przy średniej szkole dla nauczycieli (nazywano tę szkołę seminarium nauczycielskim) w Święcianach. W czasie II wojny światowej mieszkał wraz z rodziną (rodzicami i starszym prawie o 5 lat bratem) w swoim mieście rodzinnym. Od 1939 r. co parę lat zmieniały się okupacje i sytuacja życiowa mieszkańców Wileńszczyzny. Ks. Z. Chlewiński wspomina swoje dzieciństwo jako szczęśliwe z racji serdecznych stosunków rodzinnych, ale jednocześnie jako groźne, niepewne, straszne z powodu tego, co się wówczas działo w tej małej części świata. Oczywiście, podobne zdarzenia i na pewno jeszcze okrutniejsze działy się w tym czasie w innych częściach Polski, w innych krajach, a obecnie wciąż gdzieś trwają ludobójcze wojny, ale osobiste doświadczenia i późniejsze ich wspomnienia tworzą swoistego rodzaju pamięć autobiograficzną. Co innego wiedzieć o okropnościach, do jakich ludzie są zdolni, a co innego samemu ich doświadczyć albo być ich świadkiem. O tej autobiograficznej pamięci mówi ks. Z. Chlewiński.

Upadek Polski w 1939 r. był doświadczeniem głęboko raniącym Polaków. Od 18 IX 1939 r. rozpoczęła się w Święcianach sowiecka okupacja i związane z nią od początku aresztowania. Nastąpiły one już w pierwszych tygodniach. Ojciec pamiętał bolszewików z czasów petersburskich, Matka – z roku 1920.

Szkoły w Święcianach zaczęły funkcjonować już w parę dni po wkroczeniu armii radzieckiej. Nastąpiła tylko zmiana w kierownictwie szkół. Kilku nauczycieli okazało się aktywnymi działaczami komunistycznymi. Kierownictwo szkoły średniej objął Rosjanin, przybysz ze Związku Radzieckiego. Polskie gimnazjum i liceum zostało zamienione na rosyjską 10-latkę, a z dwóch polskich szkół powszechnych (podstawowych) stworzono jedną z językiem wykładowym polskim, w której wykładali też niektórzy nauczyciele (profesorowie) szkoły średniej. Uczniów ze szkół zbierano często na tzw. meetingi i tłumaczono im, że Armia Czerwona wkroczyła po to, aby uwolnić Zachodnią Białoruś (Święciany włączone były początkowo do Republiki Białoruskiej) od ucisku polskich panów.

Jest interesujące zjawisko, że mimo zastraszenia, jakie wówczas wytworzono (aresztowania, pokazowe procesy „wrogów ludu”, rozstrzelanie koło Świę-

cian bez sądu właściciela majątku itp.), pojawiło się mnóstwo politycznych kawałów o bolszewikach – oczywiście ludzie byli ostrożni w ich opowiadaniu. Szybko okazało się, że Sowieci (różne stanowiska zajęli miejscowi działacze oraz przyjezdni z Rosji) mają dobrą orientację w środowisku małego miasteczka powiatowego. Ciągłe powiększała się liczba aresztowanych. Przed 11 XI 1939 r. aresztowano kilku 14-, 15-letnich uczniów gimnazjum (kolegów mego brata); wieść o aresztowanych zaginęła. Deportacje do sowieckich republik azjatyckich rozpoczęły się w lutym 1940 r. i potem powtarzały się dość regularnie co kilka miesięcy. Deportowano w pierwszej kolejności rodziny wojskowych, policjantów, leśniczych i osadników wojskowych, a także rodziny aresztowanych. Wszyscy Polacy (bo wywożono tylko Polaków, przynajmniej ze Święcian i okolicy) żyli w ciągłym zagrożeniu. Ks. Z. Chlewiński wspomina, że Matka w nocy czuwała, czy nie dobijają się do drzwi radzieccy wojskowi (funkcjonariusze NKWD byli trudno odróżnialni od zwykłego wojska).

Na meetingach wciąż uczniom mówiono o wolności, jaką przyniesiono, o dobrobycie, jaki stworzono w ZSRR, wygłaszano pochwały na cześć wodzów rewolucji – Lenina i Stalina, w szkołach wisiały portrety ważnych osobistości partyjnych. Nauczano wszystkich dotychczasowych przedmiotów z wyjątkiem historii polskiej i religii, wprowadzono język rosyjski i bałoruski, do nauczycieli zakazano zwracać się per „pan”, „pani”, polecając mówić: „proszę nauczyciela”, „proszę nauczycielki”. Od początku okupacji wystąpiły poważne problemy z aprowizacją. Ludzie, gdy zapowiadała się wojna, zrobili spore zapasy żywności, ale one stopniowo się wyczerpały. Zlikwidowano prywatne sklepy, powstało kilka sklepów państwowych, ale te były puste – był chleb, ale w ograniczonej ilości, sól, cukru nie było w ogóle. Ludzie żyli głównie z nielegalnego handlu wymiennego z mieszkańcami wsi. Po aneksji Litwy do Związku Radzieckiego w czerwcu 1940 r. i włączeniu Święcian do Republiki Litewskiej zaopatrzenie znacznie się poprawiło.

W ostatniej dekadzie czerwca 1941 r. rozpoczęła się okupacja niemiecka. Niemcy zajęli już Święciany w trzecim dniu wojny niemiecko-sowieckiej. Po zajęciu Wileńszczyzny stworzyli z terytorium Litwy i części Wileńszczyzny tzw. Generalkommissariat Litauen (Generalny Komisariat Litwy). Litwini od początku kolaborowali z nazistami, złudnie oczekując, że Niemcy po zwycięskiej wojnie stworzą niepodległe państwo litewskie. Tymczasem wbrew usłudności Litwinów Niemcy niczego im nie obiecywali, jedynie przekazali administrację lokalną, zresztą pod własną kontrolą. Nie było żadnego rządu litewskiego ani rodzimego wojska, natomiast Niemcy utworzyli litewski oddział

specjalny (Sonderkomando) policji bezpieczeństwa i wykorzystywali go do zadań specjalnych. Sonderkomando brało udział w akcjach ludobójczych, m.in. w Ponarach pod Wilnem, gdzie zamordowano ok. 80 tys. Żydów, głównie z terenów Wileńszczyzny, a także ok. 20 tys. Polaków. Sonderkomando dokonało też ludobójstwa w Święcianach i okolicy. Naziści do wykonywania egzekucji posługiwali się głównie Litwinami. Posterunki policji porządkowej, składającej się również z Litwinów, istniały w każdym mieście Generalnego Komisarjatu Litwy. Przy niemieckim gestapo utworzono litewską policję bezpieczeństwa (saugumo policija). Była ona szczególnie przydatna Niemcom na Wileńszczyźnie, bo znając miejscowe stosunki, rozpracowywała polskie organizacje podziemne i dostarczała potrzebnych informacji dla gestapo.

W czasie okupacji niemieckiej, trwającej trzy lata (od lipca 1941 do lipca 1944), rozstrzelano prawie wszystkich Żydów, a z ówczesnego Komisarjatu Litwy także tysiące Polaków, często w akcjach odwetowych. Polacy żyli w olbrzymim zagrożeniu, nie mniejszym niż za czasów sowieckich. Ciągłe dochodziły wiadomości o aresztowaniach, egzekucjach różnych grup polskich.

W pamięci ks. Z. Chlewińskiego ciągle odtwarzają się wspomnienia okrutnych zdarzeń, m.in. rozstrzelania w październiku 1941 r. w odległości ok. 10 km od Święcian (nieдалeko miasteczka Nowe Święciany) ok. 8 tys. Żydów, pochodzących głównie z powiatu święciańskiego. Pamięta bezradność ludzi, którzy wiedzieli, co się dzieje, a nie byli w stanie przyjść z pomocą (w październiku 1941 r. na Wileńszczyźnie był jeszcze słaby ruch oporu – AK, a partyzantki sowieckiej jeszcze nie było). Egzekucji tych dokonywały oddziały litewskiego Sonderkomando, natomiast akcją tą kierowali niemieccy naziści.

Krążyły zastraszające pogłoski, że taki los czeka też Polaków. Mniej więcej pół roku później, 20 V 1942 r., litewskie Sonderkomando otrzymało od szefa wileńskiej komendatury wojskowej rozkaz rozstrzelania 400 Polaków ze Święcian i okolicznych miejscowości w promieniu 50 km od miejsca, gdzie partyzantka sowiecka zabiła trzech Niemców. W Święcianach rozstrzelano wówczas 49 Polaków, w pobliskich Nowych Święcianach 26, w tym dwóch księży Polaków, a pozostawiono trzeciego – Litwina. Liczba zamordowanych w tych dniach jest trudna do ustalenia. Niektórzy obliczają, że łącznie w różnych miasteczkach i wsiach zamordowano wówczas więcej niż 400 osób (por. M. W a r d z y ń s k a, *Sytuacja ludności polskiej w Generalnym Komisarjacie Litwy. Czerwiec 1941 – lipiec 1944*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 1993).

W lipcu 1944 r. nastąpiła kolejna okupacja sowiecka z wszelkimi niebezpieczeństwami poprzednich. Wielu Litwinów uciekło do Niemiec, zwłaszcza policja, urzędnicy i wszyscy jawni kolaboranci z Niemcami. Władze sowieckie traktowały Litwinów jako naród radziecki (bo przecież w 1940 r. „prosili” Stalina o przyjęcie do Związku Sowieckiego i w fikcyjnym referendum za przyłączeniem opowiedziało się prawie 100% Litwinów). Niektórych kolaborantów z Niemcami, którym nie udało się zbiec albo ukryć, aresztowano, ale nie nadawano temu rozgłosu; oficjalnie głoszono, że eksterminacji Żydów dokonali naziści albo Niemcy (to była oficjalna terminologia), natomiast o zamordowanych Polakach w nowej prasie radziecko-litewskiej milczano.

Oczywiście, po tylu latach obrazy pamięciowe, emocje wówczas przeżywane zostały przykryte różnymi kolejnymi doświadczeniami, ale – jak sądzi mój Rozmówca – te zapisy często się odtwarzają w pamięci w bardzo wyraźnej postaci. Z. Chlewiński był obecny przy dwóch ekshumacjach zwłok dwóch zamordowanych w 1942 r. w Świącianach – było to we wrześniu 1944 r., gdy już władze sowieckie pozwoliły rodzinom przenieść zwłoki w trumnach na cmentarz. Obrazy samoodtwarzające się wyrażają się także w głębokiej potrzebie powiedzenia tego bliskim, a nawet moralnego obowiązku zapisania tego dla pamięci potomnych i dla pamięci narodowej. Te obrazy pozostają w pamięci „wciąż obecne”, choć te okrutne zdarzenia zostały jakoś moralnie, a także emocjonalnie „przetworzone” i szczerze przebaczone. Sprawcy tych morderstw już najprawdopodobniej nie żyją, a ich potomkowie są najwyżej winni za ukrywanie prawdy czy jej zniekształcanie.

Psychologicznie jest interesujące – jak mówi ks. Z. Chlewiński – że w czasie tu opisanym nie żyło się w ciągłym lęku, była jakaś „habituacja” lęku, doświadczało się jakiegoś złudzenia czy nadziei, że mnie osobiście, całą naszą rodzinę nie dotknie to, co najgorsze. Były to chyba bardzo silne mechanizmy obronne przed permanentnym lękiem. Ks. Z. Chlewiński wspomina, jak to wiele razy trzeba było się wówczas ukrywać. Niemcy organizowali łapanki; schwytanych ludzi, mimo że w jakiejś instytucji byli zatrudnieni, wysyłano do Niemiec na roboty.

Wracając do edukacji – Zdzisław Chlewiński w czasie wojny kontynuował z przerwami naukę w różnych dostępnych mu w Świącianach szkołach (zależnie od okupacji zmieniały się języki nauczania i programy). W czasie okupacji niemieckiej od lipca 1941 r. administracja litewska zlikwidowała polskie szkoły w ogóle (być może, że funkcjonowały jakieś szkoły polskie w Wilnie). Z. Chlewiński z braku szkoły polskiej uczęszczał do litewskiej. W jego klasie było tylko dwóch Litwinów, reszta Polacy, którzy nie rozumieli języka litew-

skiego, ale mimo to zajęcia odbywały się po litewsku. Powoli uczniowie oswajali się z tym językiem, poprawiało się nieco jego rozumienie, ale trudno było wyrazić swoje myśli po litewsku, zwłaszcza w piśmie. Rozumienie było płytkie, słownictwo ubogie. Uczniowie pomiędzy sobą rozmawiali po polsku. Ten okres nauki ks. Z. Chlewiński wspomina bez entuzjazmu. W każdej klasie wisiał duży portret Hitlera i godło litewskie – „pogoń”. Polscy uczniowie nie mieli motywacji do uczenia się języka litewskiego. Uważali, że jest to język ich okupantów. Taka była wówczas dominująca postawa Polaków wobec Litwinów. Ks. Z. Chlewiński wspomina, że z tej edukacji bardzo mało wyniósł – „oficjalnie nasi nauczyciele przekonywali nas, że jesteśmy Litwinami, tylko zostaliśmy spolonizowani i należy przywrócić nam prawdziwą litewską świadomość narodową. A my cieszyliśmy się, że wojsko sowieckie się zbliża”. W 1944 r. administracyjne władze litewskie nieco złagodniały, bano się na większą skalę przeprowadzać egzekucji, AK było już dobrze zorganizowane i aktywne. W powiecie święciańskim była liczna partyzantka sowiecka.

Po zajęciu Świecian (i Wileńszczyzny) w lipcu 1944 r. przez armię sowiecką nieco się poprawiła sytuacja Polaków. Dzięki staraniom Polaków powstało we wrześniu 1944 r. Polskie Progimnazjum – instytucja edukacyjna o charakterze szkoły półśredniej. Zdzisław Chlewiński uczęszczał wówczas do IV klasy (najwyższej) – był to odpowiednik II klasy przedwojennego gimnazjum. Czas ten wspomina jako szczególnie interesujący. W szkole wykładali bardzo dobrzy nauczyciele – Polacy, którzy szczęśliwie przeżyli wojnę. Uczniowie mieli dużo braków, ale wymagania były duże i poziom zajęć wysoki. Ks. Z. Chlewiński ze szczególnym wzruszeniem wspomina wspaniałego matematyka – o nazwisku Zapaśnik (imienia nie pamięta), utalentowanego dydaktyka. Wspomina też innych nauczycieli – polonistę, fizyka, chemika, historyka o dużej erudycji i entuzjastę wiedzy. Prawie wszyscy byli to przedwojenni nauczyciele polskich szkół średnich, którzy jakoś przetrwali wojnę. W porównaniu ze szkołą litewską w Progimnazjum był „poziom uniwersytecki”. Ks. Z. Chlewiński podkreśla, że wówczas bardzo dużo się nauczył. Wymagania były wysokie, trzeba było pracować i egzaminy końcowe były poważne. Szkoła ta istniała tylko jeden rok.

W 1945 r. Polacy ze Związku Radzieckiego mieli możliwość wyjazdu do Polski. Wyjeżdżali głównie z obawy przed zsyłkami do republik radzieckich, a także z braku szansy rozwoju, m.in. na skutek braku polskich szkół. Niektórzy Polacy ze względów patriotycznych uważali, że powinni zostać, żeby chronić polską kulturę na Wileńszczyźnie. Niektórzy miłośnicy Wilna pozostali, aby dokonać dokumentacji polskiej kultury, zabytków, ponieważ władze

sowieckie niszczyły zabytkowe budowle, np. sakralne. Litwini niszczyli wszelkie ślady polskości. Dużo Polaków, którzy zdecydowali się pozostać na ziemi swego urodzenia, zostało później aresztowanych, a rodziny ich zostały zesłane w głąb Rosji. Problem niszczenia kultury polskiej na Wileńszczyźnie jest obszarem w dużym stopniu zaniedbywanym przez historyków.

\*

Większość Polaków wyjechała z Wileńszczyzny w latach 1945-1946. *De facto* nie byli to repatrianci, jak ich nazywano, raczej wypędzeni ze swej ojcowizny (ojczyzny), wypędzeni przez lęk przed aresztowaniami, deportacjami, łagrami.

W 1946 r. rodzina Z. Chlewińskiego przyjechała na tzw. Ziemie Odzyskane. Początkowo zatrzymali się w Drawnie, a następnie przeprowadzili się do Stargardu Szczecińskiego.

Z. Chlewiński od 1946 r. kontynuował naukę w szkole średniej w Gorzowie Wielkopolskim, a po uzyskaniu matury rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Gorzowie Wielkopolskim. Studia te zaraz po wojnie trwały 5 lat (obecnie 6). Święcenia kapłańskie otrzymał 29 VI 1954 r.; miał wówczas 25 lat. Studia swoje wspomina jako ciekawe, inspirujące do myślenia i chociaż ma różne krytyczne uwagi, ale generalnie jest z nich zadowolony. Były to wczesne lata pięćdziesiąte, okres największego zagrożenia i różnych szykan ze strony władz komunistycznych. Istniało niebezpieczeństwo, że wszystkie wyższe seminaria duchowne zostaną zlikwidowane, jak to się stało na przedwojennych terenach polskich zajętych przez ZSRR i w krajach satelitarnych (pozostawiano zwykle tylko jedno seminarium z określoną liczbą studentów, tzw. *numerus clausus* – zwykle 30 osób). Lata pobytu w seminarium (1949-1954), a także pierwsze lata kapłaństwa były okresem szczególnej represji władz komunistycznych wobec Kościoła w Polsce. Władze komunistyczne wyraźnie dążyły do podporządkowania sobie Kościoła, tak jak dokonywano tego wcześniej na terenach Związku Radzieckiego i w innych krajach stanowiących blok sowiecki. Lata 1953-1956 były również okresem intensywnej aktywności pracowników PAX-u, wiernie spełniających polecenia UB. Paxowcy często nakłaniali księży do kolaboracji z władzą wrogą religii, m.in. poprzez uczestniczenie w różnego rodzaju fikcyjnych zjazdach „obrońców pokoju” i w innych tego rodzaju akcjach propagandowych. Olbrzymia większość tym namowom nigdy nie uległa, zdecydowanie przeciwstawiając się wszelkim tego typu działaniom, ale istniała nie-

wielka grupa księży prawdopodobnie w różnym stopniu kolaborujących z władzą – z nich stworzono związek „księży patriotów”.

Po śmierci Stalina system totalitarny zwany stalinizmem wciąż się panoszył. W październiku 1953 r., czyli już po śmierci Stalina, został aresztowany Prymas Polski Stefan Wyszyński, wcześniej aresztowano kilku biskupów i wielu księży przebywało w więzieniu. Urządzano pokazowe procesy. W dalszym ciągu sytuacja Kościoła była trudna; polepszyła się dopiero w 1956 r. w czasie Polskiego Października. Ks. Zdzisław Chlewiński wspomina, że w WSD studiowali, obok całej historii filozofii, szczególnie marksizm – „Analizowaliśmy jego myślowe korzenie i założenia. Przygotowywaliśmy się przecież do pracy w kraju, w którym obowiązywała ideologia marksistowska, musieliśmy być przygotowani do dyskusji z ludźmi o różnych światopoglądach”. Jako ksiądz pracował trzy lata przy katedrze gorzowskiej, miał kontakt z młodzieżą i młodą inteligencją, ale właściwie nie spotkał ludzi, których poważnie interesował marksizm. Oczywiście, miał okazje dyskusji z ludźmi przeżywającymi różne trudności i wątpliwości światopoglądowe, ale one płynęły raczej z innych inspiracji. Okres ten wspomina jako bardzo twórczy, wzbogacający, nauczył się rozumienia ludzi inaczej myślących – wątpiących i niewierzących, ich problemy i pytania. „Gdybym tego okresu w swoim życiu nie miał, myślę, iż życie moje byłoby myślowo uboższe” – mówi mój Rozmówca.

\*

W 1957 r. otrzymał za pośrednictwem swego biskupa stypendium naukowe na studia filozofii w Rzymie, ale władze odmówiły wydania paszportu z uzasadnieniem art. 4: ze względu na bezpieczeństwo państwa i in.; zresztą tak uzasadnione odmowy otrzymywał również później. Wobec niemożliwości studiowania za granicą rozpoczął studia na Wydziale Filozofii KUL. Ponieważ należało wybrać na początku studiów specjalizację – zdecydował się na nowo otwartą specjalizację filozoficzno-psychologiczną, kierowaną przez ks. prof. Józefa Pastuszkę. Jak wspomina, program psychologii był dość wąski i – jak ocenia z perspektywy obecnej – daleki od ówczesnej psychologii. Czuł się nawet zawiedziony. W tym czasie polska psychologia była też daleka od standardów zachodnich, ale okazywała już zauważalną dynamikę. Ponieważ nie było zbyt dużo zajęć z psychologii, istniała możliwość nieobligatoryjnego korzystania z różnych wykładów z filozofii i przedmiotów pobocznych. Słuchał więc wykładów prof. Stefana Swieżawskiego (mediewisty), prof.

Franciszka Tokarza (filozofia indyjska), bardzo ceni wykłady i różne odczyty prof. Stanisława Kamińskiego z filozofii nauki. Dzięki tym wykładom i dyskusjom z innymi kompetentnymi pracownikami dużo zrozumiał z problematyki filozofii nauki. Ks. Chlewiński dodaje też, że był słuchaczem wykładów prowadzonych przez ks. prof. Karola Wojtyłę z zakresu filozofii moralnej i ma Jego autograf w indeksie, chociaż nie musiał z tego przedmiotu składać egzaminu. Odkrywając, że do studiowania psychologii współczesnej pożyteczna, a nawet konieczna jest znajomość matematyki – uczestniczył w wykładach i ćwiczeniach z elementów wyższej matematyki prowadzonych przez prof. Franciszka Jakóbczyka dla studentów filozofii przyrody (z zaliczeniem i egzaminem). Ze studiów psychologii najbardziej wspomina wykłady i ćwiczenia z zoopsychologii prowadzone przez doc. Włodzimierza Kałkowskiego. Były to znakomite wykłady głoszone z pasją i ćwiczenia prowadzone często przez docenta, a czasem przez jego asystentów. Były szczury, labirynty i kilka gatunków ptaków. Było coś takiego na KUL-u w latach od 1957-1961. Na ćwiczeniach często były wyświetlane filmy z badań eksperymentalnych – prowadzonych na zwierzętach. Profesor wypożyczał filmy w którejs z ambasad zachodnich. Na tych zajęciach można było zapoznać się z poglądami K. Lorenza i N. Tinbergena oraz innych etologów. Wykłady te skończyły się z odejściem doc. W. Kałkowskiego z KUL-u w 1961 r. Ks. Z. Chlewiński wspomina też jako bardzo rzetelne i erudycyjne wykłady Jerzego Strojnowskiego z psychologii fizjologicznej (ten przedmiot nazywał się inaczej), a także z elementów neurologii i psychiatrii. Uczestniczył w seminarium magisterskim prowadzonym przez ks. prof. Józefa Pastuszkę. Dotyczyło ono głównie tematów z historii psychologii, które ks. Z. Chlewińskiego specjalnie nie interesowały, chociaż jego praca magisterska miała pewne elementy historyczne.

Przedmiotem zainteresowań stała się I. P. Pawłowa koncepcja wyższych czynników nerwowych. W tym czasie teoria ta traciła już swoją popularność, ale paradygmat jego badań wydał się interesujący. Ks. Z. Chlewiński zdecydował się na pracę magisterską z tej dziedziny. Temat brzmiał: *Podstawowe założenia Pawłowskiej koncepcji życia psychicznego, czyli wyższych czynności nerwowych*. Była to praca teoretyczno-metodologiczna, analizująca jawne i ukryte założenia wspomnianej koncepcji. Magisterską pracę ks. Z. Chlewiński obronił w marcu 1961 r. przedterminowo (wówczas była taka możliwość). Przystudiował wszystkie dzieła I. P. Pawłowa, łącznie z tzw. protokołami posiedzeń środowych, prace jego kontynuatorów i krytyków, m.in. P. K. Anochina, L. A. Orbeliego, a także J. Mazurkiewicza. Ks. Chle-

wiński wspomina też, że dużo wówczas skorzystał z oryginalnej pracy A. Lewickiego *Procesy poznawcze i orientacja w otoczeniu* (1960).

\*

Od października 1961 r. rozpoczął pracę na KUL w charakterze asystenta, a pierwsze zajęcia prowadził ze studentami z zakresu metod statystycznych, a później także z podstaw z psychometrii. Były to właściwie pierwsze regularne zajęcia z tych dziedzin na KUL-u. Ks. Chlewiński zmienił wówczas kierunek swoich zainteresowań – zajął się teoriami osobowości, zwłaszcza opartymi na podstawach psychometrycznych. Z tego czasu pochodzą jego pierwsze publikacje z zakresu psychologii osobowości. Na KUL-u było wówczas żywe zainteresowanie (wprawdzie w wąskim gronie) problematyką osobowości i psychometrii.

Ks. Z. Chlewiński podkreśla, że nie miał w czasie studiów mistrza, zasadniczo musiał do wszystkiego dochodzić sam. Choć praca indywidualna jest rozwijająca intelektualnie, a samoucy stają się często dobrymi specjalistami, ale jest to sytuacja bardzo czasochłonna i energochłonna. Dzięki zajęciom z metod statystycznych nauczył się dużo ze sztuki planowania eksperymentów i myślenia w kategoriach eksperymentów. KUL ze względów politycznych był ograniczony w rozwoju, a także w pewnym sensie był społecznie izolowany. Dlatego pracownicy naukowcy byli zdani na siebie, tzn. na lektury, dyskusje w gronie wyłącznie kolegów. Ks. Z. Chlewiński bardzo dużo zawdzięcza swoim współpracownikom. Były to dyskusje interesujące, ale do rozwoju potrzebne są dyskusje w różnych środowiskach.

Z psychologów spoza KUL-u wymienia dr. M. Choynowskiego z Pracowni Psychometrycznej PAN. Kontakt z nim został nawiązany dzięki jego dawnej współpracownicy Z. Płużek. M. Choynowski hołdował poglądom behawiorystycznym, propagował psychometrię – mówiąc upraszczająco – jako podstawowy paradygmat badań psychologicznych. M. Choynowski utrzymywał w latach sześćdziesiątych intensywne kontakty z psychologami zagranicznymi, organizował spotkania, szkolenia, w których uczestniczyli nie tylko psychologowie z Pracowni Psychometrycznej PAN, ale także psychologowie z KUL-u. Była to okazja do kontaktu z psychologami zorientowanymi głównie na analizy ilościowe. Ks. Z. Chlewiński bardzo dużo z tych spotkań skorzystał.

Ks. Z. Chlewiński często wspomina prof. Marię Grzywak-Kaczyńską, która prowadziła głównie zajęcia z badań inteligencji. Profesor M. Grzywak-Kaczyńska pomimo swojego wieku ciągle wchłaniała nowe myśli, długo była

aktywna intelektualnie i miała bogate doświadczenia psychologa praktyka. Wielu studentów pisało u niej pracę magisterską, była też nadzwyczaj życzliwa dla młodszych pracowników nauki. Z kolegów swoich ks. Z. Chlewiński wymienia Z. Płużek, J. Kostrzewskiego, ks. W. Preżynę, J. Stojnowskiego. Uważa, że od każdego z nich czegoś się nauczył. Zwłaszcza z J. Kostrzewskim łączy go dawna przyjaźń koleżeńska, bo znają się od 1940 r., uczęszczali w Święcianach do tej samej szkoły, nawet siedzieli w tej samej ławce.

Ks. Z. Chlewiński obronił doktorat na Wydziale Filozofii w czerwcu 1963 r. na podstawie rozprawy *Podstawowe różnice w postawach wartościujących i cechach osobowości pewnych grup*. W dalszych latach zajmował się częściowo tą samą problematyką z pogranicza psychologii przekonań i cech osobowości i kontynuował swoje badania. Z tego zakresu opublikował później książkę *Postawy a cechy osobowości* (1987). Książka ta „czekała” na opublikowanie w Wydawnictwie TN KUL osiem lat po zaakceptowaniu jej do druku. Były trudności w jej wydaniu, ponieważ drukarnie w okresie stanu wojennego i po nim nie przyjmowały zamówienia, a Towarzystwo Naukowe nie dysponuje własną drukarnią.

Po doktoracie ks. Z. Chlewiński awansował na adiunkta i podjął się wykładów z psychologii eksperymentalnej – początkowo w duchu obszernego podręcznika R. S. Woodwortha i H. Schlosberga, który głównie dzięki prof. A. Lewickiemu został udostępniony polskiemu czytelnikowi. Później swoją wiedzę rozszerzał dzięki lekturom prac nowszych, a swoje zainteresowania ograniczał stopniowo do problematyki poznania, głównie do uczenia się, pamięci, myślenia z rozwiązywaniem problemów. Dużo zawdzięcza lekturom, dostęp jednak do książek i czasopism w latach sześćdziesiątych nie był duży. Prowadził też własne badania. Pierwszą pracę eksperymentalną opublikował w 1966 r. jako rozprawę w z. 4 „Roczników Filozoficznych” pt. *Niektóre czynniki warunkujące rozwiązywanie problemów (Badania eksperymentalne)*.

Z osobistych kontaktów z tamtych czasów wspomina prof. E. Geblewicza. Mówi o nim, że był to człowiek życzliwy, odznaczał się swoistym krytycyzmem wobec różnych koncepcji amerykańskich, bardzo wysoko zaś cenił psychologię europejską. Szczególnie wspominał swój pobyt w laboratorium psychologicznym w Louvain. Sugerował ks. Z. Chlewińskiemu, aby kontynuował badania A. Michotte’a w zakresie percepcji przyczyn. Bliższy kontakt miał z prof. M. Kreutzem, który kilkakrotnie przyjeżdżał na KUL z cyklami wykładów. M. Kreutz był zdecydowanie negatywnie nastawiony do psychometrii i do behawiorystycznie zorientowanej psychologii amerykańskiej, był natomiast obrońcą introspekcji.

Swojego przełożonego ks. prof. J. Pastuszkę wspomina jako człowieka dynamicznego, o bogatej wiedzy, humanistę znającego podstawowe języki europejskie. Był on filozofem w dawnym znaczeniu. Uznawał, że psychologia stanowi część filozofii (wiemy, że polski filozof Kazimierz Twardowski był kierownikiem Katedry Psychologii w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie). Prof. J. Pastuszka nie uważał siebie za psychologa w znaczeniu współczesnym. Wyrażał żal, że psychologia przestała być dyscypliną filozoficzną. Mimo to popierał rozwój nowych działów psychologii na KUL-u.

Ks. J. Pastuszka mówił o sobie, że z zamiłowania jest historykiem idei. Szczególnie interesowały go koncepcje człowieka w różnych kierunkach filozoficznych i psychologicznych, pisał o Freudzie, Adlerze i o innych. Rzadko wykraczał poza okres II wojny światowej. Fascynowała go przede wszystkim przemijalność, zmiana umysłowości ludzkiej z upływem lat, skąd niewątpliwie wpływały jego zainteresowania literaturą pamiętnikarsko-wspomnieniową. Jako historyk z zamiłowania, ciągle dostrzegając przemijanie różnych modnych i głośnych idei, szukał w filozofii i psychologii tego, co jest trwałe, ustalone, ogólnie przyjęte, niepodważalne. Była to jego głęboka potrzeba psychiczna.

\*

Ks. Z. Chlewiński marzył o wyjeździe na staż naukowy do USA. Po wielu trudnościach otrzymał paszport i w 1967 r. wyjechał do USA – najpierw do St. Mary's College, Orchard Lake (Michigan), skąd miał zaproszenie, a stamtąd dostał się jako visiting scholar do Stanford University w Kalifornii, gdzie spędził dwa semestry. Tam dopiero doświadczył, czym jest amerykański, wysoko prestiżowy uniwersytet. Odkrył inność systemu edukacji, inność organizacji pracy badawczej, wielką liczbę wybitnych uczonych, których tylko część nazwisk znał z literatury. Fascynowała go bogata biblioteka, łatwo dostępna. W tym czasie skomputeryzowane były tylko biura i istniały uniwersyteckie ośrodki obliczeniowe. Z profesorów wspomina E. R. Hilgarda, który był bardzo życzliwym advisorem i ułatwiał nawiązywanie różnych potrzebnych kontaktów, G. H. Bowera, K. H. Pribrama. Stanford był znany raczej z behawiorystycznych tendencji, ale już pod koniec lat sześćdziesiątych wyraźnie wystąpiło otwarcie się na nowe idee. W środowisku Stanfordu powstała praca G. A. Millera, E. Galanter'a i K. H. Pribrama *Plans and the structure of behavior* (1960), z dużym zainteresowaniem przyjęto publikację U. Neissera *Cognitive psychology* (1967). Język „mentalistyczny” stawał się dopusz-

czalny w literaturze psychologicznej. Tam w zarysie opracował ks. Z. Chlewiński wstępne zagadnienia swojej pracy habilitacyjnej. Dzięki nawiązaniu osobistych kontaktów otrzymał zaproszenie od prof. W. Prokasy'ego do Utah State University, gdzie spędził jeden semestr.

Po powrocie do kraju habilitował się w 1972 r. na Wydziale Filozofii KUL na podstawie rozprawy habilitacyjnej *Problem identyfikacji pojęć*. Po zatwierdzeniu habilitacji objął kierownictwo zarówno Katedry, jak i Zakładu Psychologii Eksperymentalnej KUL. Zainteresowania problematyką pojęć rozwinął zarówno w pracach studentów, jak i we własnych.

W latach siedemdziesiątych poszerzył swoje zainteresowania nad procesami poznawczymi o problematykę psychologii podejmowania decyzji indywidualnych i grupowych. Między innymi opisał zjawisko radykalizmu poznawczego występujące w sytuacjach grupowego podejmowania decyzji. W studium nad decyzjami w sytuacji ryzyka poddał szczegółowej analizie zjawisko polaryzacji ryzyka. Jest także autorem oryginalnej typologii decydentów, którzy podejmując życiowo ważne dla siebie decyzje, mają możliwość zmiany raz podjętej decyzji. Wyniki swoich prac wielokrotnie referował (niektóre prace wspólnie z Adamem Bielą i Czesławem Walesą) na seminariach z zakresu teorii decyzji, prowadzonych w latach 1971-1981 przez prof. Klemensa Szaniawskiego w Zakładzie Prakseologii PAN w Warszawie. SeminaRIA te ks. Z. Chlewiński wspomina jako szczególnie interesujące, wzbogacające intelektualnie oraz inspirujące do dalszych badań. Seminarium to zostało zawieszona z nastaniem stanu wojennego (1981).

W 1977 r. uczestniczył czynnie w VI Europejskiej Konferencji w Warszawie, zorganizowanej przez prof. Józefa Kozielskiego, a poświęconej subiektywnemu prawdopodobieństwu, użyteczności i podejmowaniu decyzji. W 1980 r. uczestniczył w XXII Międzynarodowym Kongresie Psychologii w Lipsku, na którym przedstawił wyniki swoich badań na temat indywidualnych i grupowych decyzji w sytuacjach ryzykownych. Referat poświęcony problematyce decyzji przedstawił również na XXIII Międzynarodowym Kongresie Psychologów w Acapulco (Meksyk) w 1983 r. Wyniki badań porównywania pojęć prototypowych i egzemplarzowych (prowadzonych z A. Falkowskim i P. Francuzem) zaprezentował na XXIV Międzynarodowym Kongresie Psychologii w Sydney w 1988 r. Przez krótki czas przebywał w instytucie Decision Research w Eugene (Oregon), będąc w kontakcie z prof. P. Slovicem i w University of Michigan (Ann Arbor, Michigan), będąc w kontakcie z profesorami R. B. Zajoncem i C. H. Coombsem.

\*

W latach osiemdziesiątych Ksiądz Profesor wielokrotnie współpracował z psychiatrami i psychologami klinicznymi. Podejmował m.in. badania nad zaburzeniami procesów poznawczych w schizofrenii paranoidalnej. Uzyskane wówczas wyniki wyraźnie przeciwstawiły się tezie o traktowaniu zmian uczuciowości w przewlekłej schizofrenii jako stępienia uczuć. W innych badaniach z dużym prawdopodobieństwem ustalili, że u chorych na schizofrenię paranoidalną nie stwierdza się zaburzeń w pamięci długotrwałej, natomiast trudność sprawia im posługiwanie się sygnałami wydobywania informacji z pamięci długotrwałej; te zaburzenia w przetwarzaniu informacji ulegają stosunkowo szybko zmianom. Badania te wykazały, że pacjenci – chorzy na schizofrenię paranoidalną nie są stale chorzy, bo podczas tej samej sesji badawczej w danym odcinku czasu poprawnie rozwiązują określone problemy (zadania), a w następnym odcinku rozwiązania wyniki są bezsensowne (np. w badaniach transformowania pojęć abstrakcyjnych na piktogramy). Ponadto przeprowadził eksperymenty porównawcze diagnoz stawianych przez psychiatrów i psychologów klinicznych. Pozwoliły one zidentyfikować zjawisko tendencyjności w wydawaniu sądów diagnostycznych, uwarunkowanych typem wykształcenia i doświadczenia osób badanych.

Profesor interesował się też badawczo zagadnieniem przekonań oraz ich patologią. Wyraziło się to wyraźnie w książce *Urojeniowa wizja świata* (współautor: A. Grzywa). Prace nad tym zagadnieniem prowadził przebywając na Uniwersytecie w Nijmegen (Holandia) w ramach trzymiesięcznego stypendium w 1983 r. Jest to studium, w którym autorzy krytycznie analizują kryteria rozpoznawania, kiedy przekonania mają charakter urojony, następnie strukturę, funkcje i genezę urojeń, przy czym uwypuklają zasadnicze pytania, na które nie ma odpowiedzi w dotychczasowej nauce.

W swoich pracach badawczych wciąż powracał do problematyki pojęć. Rok „sobotni” 1986/87 spędził w dynamicznym ośrodku badań w zakresie psychologii kognitywnej w University of Oregon (Eugene, Oregon). Pracował nad książką opartą na badaniach eksperymentalnych wcześniej przeprowadzonych – nad zagadnieniem kształtowania się umiejętności poznawczych (zagadnieniem „uczenia się uczenia”). Badania te pozwoliły lepiej zrozumieć dynamikę procesów uczenia się i to, że wraz z kształtowaniem się odpowiednich umiejętności poznawczych problemy o początkowo różnej trudności stają się jednakowo łatwe. Ponadto wyniki tych badań wskazały na rolę mechanizmu nastawienia w kształtowaniu się umiejętności poznawczych. Owocem tej

pracy jest książka *Kształtowanie się umiejętności poznawczych. Identyfikacja pojęć* (Warszawa: PWN 1991).

W maju 1983 r. zorganizował na KUL-u trzydniową ogólnopolską konferencję poświęconą zagadnieniom metodologiczno-teoretycznym w psychologii poznawczej. Uczestniczyło w niej ponad 30 pracowników naukowych z niemal wszystkich instytutów psychologii w Polsce. Efekty tej konferencji zostały opublikowane w „Rocznikach Filozoficznych” (33(1985) z. 4) pod redakcją Z. Chlewińskiego i A. Falkowskiego. Spotkanie to zrodziło pomysł zorganizowania cyklu ogólnopolskich sympozjów, podejmujących problematykę metodologiczną i służących prezentacji modeli matematycznych w badaniach psychologicznych. Inicjatorami tych sympozjów byli: prof. Jerzy Brzeziński, prof. Tadeusz Marek i dr Czesław Noworol. Ogłosiwszy się „Kapitułą Wielkiej Szufli Metodologicznej”, rokrocznie wręczali oni „szufle metodologiczne” psychologom, których dorobek naukowy i osiągnięcia dydaktyczne w zakresie metodologii psychologii wpisały się w sposób szczególny w historię polskiej psychologii. Szufłę metodologiczną nr 3 otrzymał ks. Zdzisław Chlewiński. Na każdym z tych sympozjów (z wyjątkiem jednej nieobecności – z racji choroby) nasz Profesor wygłaszał referaty.

Począwszy od drugiej połowy lat osiemdziesiątych, drukiem ukazało się kilka znaczących artykułów ks. prof. Z. Chlewińskiego, poświęconych problematyce metodologicznej. W swoich badaniach wykorzystał mało znane wówczas wśród psychologów polskich metody statystyczne, m.in. takie jak sekwencyjna analiza dyskryminacyjna w ujęciu Horsta i w ujęciu Olekiewicza (studium porównawcze), analiza kanoniczna, a także różne postacie ANOVA i MANOVA. Nie były one jeszcze wówczas w Polsce w dostatecznym zakresie spopularyzowane wśród psychologów. Za pracę *Zastosowanie analizy kanonicznej do badań związku lęku z innymi objawami psychopatologicznymi* (współautor: A. Grzywa) w książce pod redakcją J. Brzezińskiego *Wielozmienne modele statystyczne w badaniach psychologicznych* (Warszawa: PWN 1987) otrzymał nagrodę Ministra Edukacji Narodowej zespołową stopnia drugiego z tytułu osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych.

W 1988 r. ks. Z. Chlewiński uzyskał tytuł naukowy profesora i stanowisko profesora nadzwyczajnego w Katedrze Psychologii Eksperymentalnej KUL, a w 1992 r. stanowisko profesora zwyczajnego.

Rok akademicki 1994/95 – ostatni rok „sobotni” – spędził w McGill University w Montrealu, gdzie przebywał na stypendium Polish Canadian Millennium Found w Toronto jako visiting professor. Przygotował do druku dwie książki – jedną autorską: *Umysł. Dynamiczna organizacja pojęć* (Warszawa:

Wydawnictwo Naukowe PWN 1999) oraz zredagował publikację *Modele umysłu* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1999), będącą zbiorem tłumaczeń najwybitniejszych współczesnych kognitywistów, z własnym wprowadzeniem.

W 1998 r. w Nowym Jorku (w Wydawnictwie Peter Lang) ukazała się jego książka *Search for maturity: Personality, conscience, religion* – zbiór esejów z pogranicza psychologii i szeroko pojętej filozofii życia. Za tę książkę ks. Z. Chlewiński otrzymał w 1999 r. nagrodę I Wydziału PAN.

\*

W 1973 r. ks. prof. Z. Chlewiński rozpoczął dodatkowe zajęcia dydaktyczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu (obecnie filia Wydziału Teologicznego UAM). Podjął się dojazdowych wykładów z zakresu psychologii religii z uwzględnieniem aspektów praktycznych – w wymiarze 30 godzin rocznie (kilka cykli). Zajęcia prowadził metodą konwersatoryjną, uczestnicy nie tylko słuchali wykładu, ale często stawiali pytania i podejmowali dyskusję. Dzięki takiej metodzie dydaktycznej słuchacze więcej korzystali i dużo było interesujących dysput. Zajęcia te Ksiądz Profesor wspomina ze szczególnym wzruszeniem. W 1982 r. ukazała się książka *Psychologia religii* pod redakcją Księdza Profesora, w której zamieszczone są też dwa artykuły jego autorstwa: *Wprowadzenie do psychologii religii*, gdzie scharakteryzował różne podejścia teoretyczno-metodologiczne do badań genezy, struktury i funkcji religii, oraz *Rola religii w funkcjonowaniu osobowości*. Zagadnienia te cechuje oryginalne podejście do problematyki obecnie mało rozwijanej. Ks. Z. Chlewiński opowiada się m.in. za postawą neutralną w badaniach empirycznych z zakresu psychologii religii. Dotychczasowa psychologia religii nie stworzyła jeszcze takiej neutralnej płaszczyzny badań naukowych. Ksiądz Profesor uważa, że wypracowanie takiej postawy jest trudne, ale – jak się wydaje – współczesna psychologia ma już odpowiednią aparaturę pojęciową i odpowiedni język, które pozwalają rozwijać ją obiektywnie i porozumiewać się z sobą psychologom o różnych orientacjach filozoficznych i światopoglądowych. Bez takiej płaszczyzny neutralnej może powtarzać się ciągle zjawisko, że przed badaniami będzie wiadomo, jakie wyniki otrzyma określony psycholog, a zwłaszcza w jakim duchu będzie wyjaśniał czy interpretował swoje „wyniki”. Oczywiście zawsze należy przyjąć pewne założenia epistemologiczno-metodologiczne, które mogą i powinny być również przedmiotem dyskusji wśród specjalistów.

Jeszcze w 1977 r. zorganizował ks. Z. Chlewiński w Nałęczowie – pierwsze w powojennej Polsce – trzydniowe ogólnopolskie sympozjum poświęcone psychologii religii. Pod koniec lat siedemdziesiątych nawiązał kontakt z międzynarodowym ekumenicznym stowarzyszeniem Pastoral Care and Counseling, łączącym specjalistów z zakresu zastosowania psychologii do problematyki z pogranicza religii, moralności i zdrowia psychicznego (stowarzyszenie to łączy duchownych i świeckich wszystkich wyznań judeochrześcijańskich: katolików, prawosławnych, protestantów różnych denominacji i żydów). W wyniku tych kontaktów, wspólnie z przewodniczącym stowarzyszenia pastorem W. Becherem, ks. Z. Chlewiński zorganizował we wrześniu 1981 r. w Lublinie Europejską Konferencję „Pastoral Care and Counseling”; był również jej wiceprzewodniczącym. W Konferencji uczestniczyło ok. 100 przedstawicieli z ponad 20 krajów europejskich, a także reprezentanci tego stowarzyszenia z Afryki, Ameryki i Azji. W 1982 r. wziął udział w analogicznej konferencji, która odbyła się w Bad Segeberg w Niemczech – niedaleko Lubeki. W 1983 r. uczestniczył w Światowym Kongresie „Pastoral Care and Counseling” (był członkiem jego Komitetu Organizacyjnego) w San Francisco. Podczas Kongresu odbywały się głównie dyskusje i prowadzone były zajęcia grupowe, w których uczestniczyli przedstawiciele różnych wyznań zajmujących się problematyką z pogranicza psychologii i życia religijnego. Kolejny Kongres Europejski z udziałem Księdza Profesora odbył się w 1997 r. w Ripon (Anglia). Kongresy te miały na ogół charakter warsztatów, grupowych spotkań, a nie teoretycznych dysput. Ten typ zajęć stwarzał możliwości spotkania się ludzi z różnych wyznań, kultur, wyraźnie nastawionych ekumenicznie.

Od 1972 r. ks. Z. Chlewiński prowadził w Katedrze Psychologii Eksperymentalnej KUL wraz ze współpracownikami i doktorantami szczególną jednostkę dydaktyczną – brainstorming, gdzie w sposoby właściwe tzw. burzy mózgu generowano różne pomysły badań, a w następnym etapie krytycznie je oceniano. Często w brainstormingu uczestniczyli goście z innych katedr oraz innych uczelni polskich – były to zajęcia otwarte. Także seminaria magisterskie i doktoranckie były otwarte dla wszystkich zainteresowanych. Od 2000 r. z inicjatywy ks. prof. Z. Chlewińskiego odbywają się w Katedrze Psychologii Eksperymentalnej interdyscyplinarne seminaria dotyczące problematyki umysłu. Referaty wygłaszają na nich naukowcy reprezentujący różne dziedziny wiedzy, pochodzący z różnych ośrodków uniwersyteckich w Polsce. Tematem głównym są modele umysłu ujmowane z różnych aspektów. Przygotowuje z tego zakresu pracę zbiorową.

\*

Równoległe z aktywnością naukową Ksiądz Profesor podejmował wiele działań o charakterze organizacyjnym na rzecz rozwoju polskiej psychologii. Jest członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego KUL – od 1967 r. pełnił funkcję sekretarza Komisji Psychologicznej, a później funkcję przewodniczącego tejże Komisji. W 1973 r. otrzymał nominację na członka prestiżowego stowarzyszenia The Psychometric Society w USA, ale po paru latach został skreślony z listy członków, gdyż nie był w stanie płacić dość wysokich składek członkowskich. Od 1961 r. jest członkiem Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, przez dwa lata (1963-1965) pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Lubelskiego Oddziału PTP. Od 1977 r. został członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Ergonomicznego, a od 1979 r. pełnił funkcję wiceprzewodniczącego lubelskiego Oddziału Towarzystwa. Od 1981 r. jest z wyboru członkiem Komitetu Nauk Psychologicznych PAN, a przez trzy kadencje – w latach 1990-1998 – również członkiem Prezydium tego Komitetu. Od 1991 r. jest członkiem Rady Naukowej Instytutu Psychologii PAN.

Przez 30 lat (od r. 1963 do 1993) Ksiądz Profesor był członkiem Redakcji „Roczników Filozoficznych” z. 4: psychologia, wydawanych przez Towarzystwo Naukowe KUL, w latach 1972-1975 oraz 1983-1986 był członkiem Redakcji „Zeszytów Naukowych KUL”. Od r. 1974 do 2000 był redaktorem działu Psychologia w *Encyklopedii Katolickiej*. W latach 1981-1990 był członkiem Redakcji „Polish Psychological Bulletin”, wydawanego przez Komitet Nauk Psychologicznych PAN. Jest członkiem ogólnopolskich czasopism – od 1991 r. „Studiów Psychologicznych”, a od 1999 r. „Przeglądu Psychologicznego”.

Od 1993 r. Ksiądz Profesor jest współredaktorem naukowym serii wydawniczej „Nowe Perspektywy w Psychologii” w Wydawnictwie Naukowym PAN.

Od stycznia 1989 r. do sierpnia 1991 r. Ksiądz Profesor uczestniczył w pracach Rady Naukowej Instytutu Studiów nad Rodziną ATK w Warszawie.

Przez dwa lata (1990-1992) przewodniczył Zespołowi Ekspertów Ministerstwa Edukacji Narodowej, który opiniował zgłoszone do finansowania wydawnicze prace, programy edukacyjne i projekty badawcze na zlecenie MEN, od listopada 1992 r. do października 1994 r. był członkiem tego Zespołu.

W latach 1990-1993 przewodniczył Sekcji Psychologii w Komitecie Badań Naukowych, gdzie razem z zespołem przygotował kryteria oceny grantów badawczych, a następnie kierował pracami oceniającymi zgłaszane projekty badawcze. Przez dwa lata był członkiem Komitetu Doradczego przy Instytucie Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz w latach 1995-1998 członkiem Rady Programowej Centrum Metodycznego Pomocy Psychologicznej MEN.

Od 1991 r. jest członkiem założycielem i członkiem Zarządu Międzyuczelnianego Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie. W ramach prac Instytutu zorganizował szereg sympozjów dotyczących psychologiczno-socjologicznych badań nad stereotypami. Na sympozjach tych referował m.in. wyniki swoich badań z zakresu stereotypów.

Wiele pracy ks. prof. Z. Chlewiński włożył w rozwój psychologii na KUL-u. Od r. 1969 do 1975 pełnił funkcję kuratora Koła Studentów Psychologii. Z tego okresu pochodzą pierwsze inicjatywy spotkań na KUL-u studentów psychologii z różnych polskich uniwersytetów. Wiele lat później przerodziły się one w cykl ogólnopolskich konferencji psychologicznych pod nazwą „Aktualia”.

W latach 1973-1977 był kierownikiem specjalizacji filozoficzno-psychologicznej KUL. Podjął wiele ważnych inicjatyw dla środowiska psychologicznego, m.in. wspólnie z pracownikami specjalizacji doprowadził do formalnego wyodrębnienia się katedr i zakładów. W tym czasie ukonstytuowały się ostatecznie Katedry Psychologii: Ogólnej, Rozwojowej, Społecznej, Eksperymentalnej, Osobowości i Klinicznej, Wychowawczej, Defektologii oraz Psychoterapii i Dynamiki Grupowej. Popularyzował wśród pracowników specjalności ideę otwarcia KUL-u na inne ośrodki naukowe w Polsce i za granicą, szczególnie zachęcając pracowników naukowych do korzystania z zagranicznych stypendiów. Ta idea się urzeczywistniła. Wielu pracowników naukowych KUL skorzystało ze stypendiów, a w latach osiemdziesiątych na psychologii wykładali amerykańscy profesorowie w ramach stypendium Fulbrighta. Gośćmi Katedry Psychologii Eksperymentalnej byli w tym czasie profesorowie z USA: Peter Juszyk, Bolesław Sidowski, Helen Temmer i Jerome Tobacyk.

W 1981 r. został członkiem założycielem prestiżowego Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk.

Jest członkiem Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej w zakresie psychologii, uczestniczył w opracowaniu kryteriów koniecznych do otrzymania znaku wysokiej jakości studiów psychologii oraz uczestniczył w ocenie trzech instytutów psychologii.

W latach 1978-1980 był prodziekanem Wydziału Filozofii KUL, a w latach 1980-1981 jego dziekanem (w okresie narodzin „Solidarności”). Ksiądz Profesor dostrzegał potrzebę większej autonomizacji psychologii w stosunku do filozofii i dążył do zmniejszenia liczby zajęć z zakresu filozofii na korzyść wykładów i ćwiczeń z psychologii. Wraz z innymi pracownikami naukowymi i studentami podjął starania o reaktywację byłego Wydziału Nauk Społecznych (zlikwidowanego przez władze PRL w 1950 r.) oraz utworzenie czterech niezależnych sekcji: psychologii, socjologii, ekonomii i pedagogiki, później przemianowanych na instytuty. Projekt ten – mimo różnych trudności – ostatecznie został zrealizowany w 1981 r. Ks. prof. Z. Chlewiński, ostatni dziekan Wydziału Filozofii, w ramach którego funkcjonowała specjalizacja psychologiczna, był również współautorem nowego programu studiów psychologicznych na nowym Wydziale Nauk Społecznych.

Zainteresowanie metodami analizy statystycznej oraz instrumentalizacją badań psychologicznych Księdza Profesora wpłynęło na dostrzeżenie przez niego potrzeby zorganizowania na KUL-u laboratorium psychologii eksperymentalnej oraz komputerowego centrum obliczeniowego. Stopniowo problem ten udało się (choć w ograniczonym zakresie) rozwiązać. W 1977 r. ówczesny Rektor KUL (prof. Mieczysław Albert Krąpiec OP) powołał ks. prof. Z. Chlewińskiego jako Delegata Rektora do Spraw Organizacji Ośrodka Obliczeniowego KUL. Dzięki zaangażowaniu i wspólnym staraniom podjętym przez Księdza Profesora, jak również przez prof. Zygmunta Sułowskiego (historyka) i Jana Turowskiego (socjologa), a przede wszystkim dzięki poparciu ówczesnego prorektora prof. Stefana Sawickiego oraz ofiarności sponsora z Niemiec. Ośrodek otrzymał pierwszy komputer: PDP 11. Z czasem Ośrodek się rozwinął. W latach 1983-1990 Ksiądz Profesor pełnił funkcję przewodniczącego Rady Naukowej Ośrodka, a w 1992 r. – przewodniczącego Rektorskiej Komisji do Spraw Komputeryzacji KUL. Obecnie Uniwersytet jest w dostatecznym zakresie skomputeryzowany.

\*

Ks. prof. Z. Chlewiński jest promotorem 24 doktorów, 22 był razy recenzentem prac doktorskich, 23 razy uczestniczył jako recenzent (lub superrecenzent) w przewodach habilitacyjnych, 8 razy wystąpił jako recenzent dorobku naukowego do uzyskania naukowego tytułu profesora, 10 razy opiniował pracowników naukowych do stanowiska profesora nadzwyczajnego lub zwyčajnego z KUL-u lub z innych uczelni.

Do dzisiaj Ksiądz Profesor czynnie uczestniczy w życiu Uniwersytetu i nieustrudzenie podejmuje działalność na rzecz rozwoju psychologii polskiej. Aktywnie uczestniczy w wielu ogólnopolskich konferencjach, zwłaszcza organizowanych przez Komitet Nauk Psychologicznych PAN oraz Szkołę Wyższą Psychologii Społecznej. Aktualnie przewodniczy Radzie Naukowej XXXI Zjazdu Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, który odbędzie się w Lublinie we wrześniu 2002 r.

Pomimo spełnianych rozlicznych funkcji Ksiądz Profesor jest jednak przede wszystkim badaczem, poszukiwaczem prawdy o człowieku i odkrywcą tajemnic jego umysłu. Uczciwość, rzetelność, z jaką zawsze podchodzi do podejmowanych przez siebie zagadnień naukowych, a także otwartość na nowe idee, ciekawość badawcza i nieustanna gotowość do dzielenia się swoimi doświadczeniami i wiedzą z innymi czynią zeń Mistrza w pełnym tego słowa znaczeniu.

*Piotr Francuz*

DR PIOTR FRANCUZ, Katedra Psychologii Eksperymentalnej KUL, Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: francuz@kul.lublin.pl